„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

Polityka Rosji na początku panowania Stanisława Augusta, 1764 – początek 1765 r.

BORYS W. NOSOW
(БОРИС В. НОСОВ РОССИЙСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК)
ORCiD: 0000-0003-4253-1259

Słowa klucze:
reformy stanisławowskie, sojusz prusko-rosyjski, rosyjska hegemonia

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Borys W. Nosow

Polityka Rosji na początku panowania Stanisława Augusta,

1764 – początek 1765 r.

To, że wprowadzenie na polski tron stolnika litewskiego Stanisława Poniatowskiego było dziełem Rosji, jest faktem znanym[1]. Niedwuznacznie stwierdziła to sama imperatorowa Katarzyna II, gdy we wrześniu 1764 r. pisała do jednego ze swoich najbliższych współpracowników, szefa Kolegium Spraw Zagranicznych Nikity Panina: „Gratuluję Panu króla, którego zrobiliśmy"[2]. Podczas całego panowania Stanisław August, świadom

[1] Wprowadzenie w XVIII w. protektoratu mocarstw nad Rzecząpospolitą szlachecką, kryzys państwa polsko-litewskiego oraz rozbiory to centralne problemy klasyków polskiej historiografii. Zob. np.: M.H. S e r e j s k i, *Europa a rozbiory Polski: Studium historiograficzne*, Warszawa 1970; A. W i e r z b i c k i, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999; A.F. G r a b s k i, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000; N.I. K a r i e j e w, *Padienije Polszy w istoriczeskoj literaturie*, S. Peterburg 1888.
O stosunkach polsko-rosyjskich w początkach panowania Stanisława Augusta pisało wielu znakomitych polskich historyków. Zob. np.: W. K o n o p c z y ń s k i, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917; *idem*, *Konfederacja barska*, t. I–II, Warszawa 1991 (wyd. I: 1936––1938); E. R o s t w o r o w s k i, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966; *idem*, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998 (wyd. I: 1977); J. M i c h a l s k i, *Stanisław August Poniatowski*, Warszawa 2009 (pełna wersja biogramu, skróconego w PSB, t. XLI, Warszawa–Kraków 2002, s. 612–640); *idem*, *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, PH 43, 1952, 3–4, s. 536–562; *idem*, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, w: *Historja dyplomacji polskiej*, t. II, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 483–692; *idem*, *Historiografia polska wobec problematyki pierwszego rozbioru*, w: *idem*, *Studia*, t. II, s. 496–508.
W historiografii rosyjskiej XIX w. i początku XX w. temat ten najbardziej wnikliwie został potraktowany w pracach: S.M. S o ł o w j o w, *Istorija Rossii s driewniejszych wriemion,* t. 24–27, w: *idem*, *Soczinienija w 16 knigach*, t. 12–14, Moskwa 1993–1994; *idem*, *Istorija padienija Polszy*, w: *Soczinienija w 16 knigach*, t. 16, Moskwa 1995. Zob. też: N.D. C z e c z u l i n, *Wnieszniaja politika Rossii w naczale carstwowanija Jekatieriny II. 1762–1772*, S. Peterburg 1896; W.A. B i l b a s o w, *Istorija Jekatieriny II*, t. I–II, S. Peterburg 1890–1898.
Z prac autorów współczesnych należy wskazać fundamentalną monografię Zofii Zielińskiej, *Polska w okowach „systemu północnego" 1763–1766*, Kraków 2012. Warto odesłać czytelników także do uwag na temat historiografii we wstępie do tej książki. Z prac współczesnych historyków rosyjskich odwołamy się do monografii: P.W. S t e g n i j, *Razdieły Polszy w dipłomatii Jekatieriny II*, Moskwa 2002, oraz do książki autora niniejszego tekstu: B.W. N o s o w, *Ustanowlenije rossijskogo gospodstwa w Rieczipospolitoj 1756–1768 gg.*, Moskwa 2004. Zajmujący nas problem znalazł wyraz także w historiografii innych państw, o czym świadczą poświęcone mu dzieła austriackie, angielskie, bułgarskie, niemieckie, amerykańskie i francuskie. W ostatnich dziesięcioleciach badania nad tą problematyką podejmowane są także na Litwie, Ukrainie oraz w Turcji.

[2] S o ł o w j o w, *Istorija Rossii…*, t. 26, s. 345.

zależności od dworu rosyjskiego zarówno w odniesieniu do pozycji własnej, jak i Rzeczypospolitej, prowadził politykę obliczoną na pozytywny rozwój stosunków ze wschodnim sąsiadem i był konsekwentnym zwolennikiem sojuszu Warszawy i Petersburga.

I mimo to w grudniu 1794 r., w przededniu III rozbioru, Katarzyna II polecała Nikołajowi Repninowi – ówczesnemu zarządcy Litwy, od wielu lat dobrze znającemu polskiego króla – by spotkał się w Grodnie ze Stanisławem Augustem i zmusił go do zrzeczenia się tronu. W zaadresowanym do Repnina liście pisała: „Liczne doświadczenia upewniły nas o tym, że władca ten był zawsze przeciwny naszym interesom, że nie było w Polsce żadnego wymierzonego przeciwko nam wydarzenia, na czele którego by on nie występował lub w którym by nie miał udziału. Zarówno to, jak i dawna Pańska znajomość jego charakteru winny nakazywać Panu wobec niego jak najdalej posuniętą ostrożność”[3].

Te dwie tak różne opinie o Stanisławie Auguście jako człowieku i jako polityku skłaniają do zastanowienia się nad przyczynami, które doprowadziły Rosję i Polskę do zajęcia przeciwstawnych pozycji, wydawać by się mogło, wbrew intencjom elit rządzących w obu krajach. Spróbujemy rozważyć tego przyczyny, pozostawiając na boku zarówno typowe dla rosyjskiej i polskiej publicystyki dwóch minionych stuleci wzajemne oskarżanie się o zdradę, jak i nierzadko spotykane we współczesnej literaturze twierdzenia o odmiennej mentalności Rosjan i Polaków.

Jesteśmy zmuszeni ograniczyć się do okresu początków panowania Stanisława Augusta, do przełomu lat 1764 i 1765, gdy stosunki między polskim królem i jego petersburskimi protektorami nie były jeszcze obarczone doświadczeniami niepowodzeń, brakiem wzajemnego zrozumienia, niezadowoleniem i rozczarowaniem. Skupimy się na następujących kwestiach:

- Kierunkach i etapach polityki zagranicznej Rosji w XVIII w., poczynając od pokoju nysztadzkiego 1721 r. do wycofania się Rosji z wojny siedmioletniej (1762 r.), i jej stosunkach z Rzecząpospolitą na tym tle.
- Budowie „nowego kursu” w polityce zagranicznej Rosji w latach 1761–1764.
- Wyborze na tron polski Stanisława Augusta oraz podjęciu wzajemnych zobowiązań między polskim królem i rosyjską imperatorową.
- Reformie ustroju politycznego Rzeczypospolitej i podejmowaniu decyzji większością głosów.
- Przymierzu między Rosją i Rzecząpospolitą.
- Sprawie dysydenckiej.

I

Główne zadania rosyjskiej polityki zagranicznej lat 1721–1750 polegały na: utrzymaniu zdobyczy wojny północnej, likwidacji skutków porażki nad Prutem w 1711 r. i wzmocnieniu pozycji nad Morzem Czarnym oraz utrzymaniu protektoratu

[3] Katarzyna II do N.W. Repnina 23 XI/4 XII 1794 r., Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw, fond (dalej: f.) WUA, nr 2729, k. 421 v.–422.

nad Rzecząpospolitą. Cele te odpowiadały trzem podstawowym kierunkom polityki zagranicznej Rosji w Europie, określonym jeszcze w XVII w.: północno-zachodniemu (nadbałtyckiemu), południowo-zachodniemu (obszar Morza Czarnego), zachodniemu (polsko-litewskiemu). Zgodnie z tymi kierunkami ustalano podział administracyjny imperium (gubernie: sanktpetersburska, smoleńska, kijowska), rozmieszczano wojska oraz inne instrumenty zabezpieczające cele polityki zagranicznej, przeznaczając na to lwią część zasobów państwa.

Relacje między wielkimi mocarstwami w Europie w 1. połowie XVIII w. były funkcją stosunku tych mocarstw do antagonizmu francusko-austriackiego, natomiast polityka rosyjska początkowo lawirowała pomiędzy Wersalem i Wiedniem. Jednak głównym sprzymierzeńcem Rosji w Europie najpóźniej od roku 1726 stała się Austria. Rolę tego sojuszu dla Rosji przesądzało przede wszystkim zagrożenie tureckie. Ta właśnie okoliczność może tłumaczyć praktycznie niezmienne nastawienie antyfrancuskie rosyjskiego dworu. Znaczenie przymierza obu dworów cesarskich w polityce Petersburga znalazło spektakularny wyraz w wojnie rosyjsko-tureckiej w latach 1735–1739 i rosyjsko-szwedzkiej w latach 1741–1743.

Od sojuszu z Austrią w niemałym stopniu zależała też i polska polityka Petersburga. Przede wszystkim dzięki wsparciu Austrii i Rosji królowie z dynastii saskiej mogli uzyskać koronę polską i utrzymać ją przez prawie siedem dziesięcioleci. Po wojnie północnej został ustanowiony w Rzeczypospolitej protektorat wielkich mocarstw: Austrii, Prus i Rosji. Do grona protektorów polskiego państwa prof. Jerzy Michalski zaliczał także Francję. Przedmiotem ich wspólnego zainteresowania było utrzymanie w państwie polsko-litewskim anarchii i niedopuszczenie do jakichkolwiek przemian wzmacniających Rzeczpospolitą, przede wszystkim jej siły zbrojne i dochody państwa. System protektoratu był realizowany za pośrednictwem wzajemnie wrogich grup magnatów. Odbywało się to drogą przekupywania magnackich „partii", wpływania na działania polskiego dworu, wreszcie interwencji zbrojnej. Protektorzy używali całego arsenału tych środków, przy czym Francja uciekała się przede wszystkim do subsydiów płaconych magnackim stronnictwom, Austria wykorzystywała swojego głównego sprzymierzeńca w Niemczech – Saksonię – i działała w Polsce za jej plecami. Główny instrument Rosji stanowiły siły zbrojne, w związku z czym zarówno współcześni, jak i historycy odnosili wrażenie, że wyłącznie Rosja wywiera wpływ na Rzeczpospolitą. Prusy jako najsłabszy z opiekunów „polskiej anarchii" były skazane na podążanie za innymi partnerami, zaś z powodu tradycyjnego antagonizmu wobec Saksonii i Austrii zorientowane były przede wszystkim na Rosję.

O tym, jak oceniano ówczesną sytuację w Europie, świadczy fakt, że jeden z najbardziej doświadczonych polityków – król pruski Fryderyk II – pisał w *Testamencie politycznym* z 1752 r., iż sojusz rosyjsko-austriacki jest zjawiskiem przejściowym. Nie wiedział, rzecz jasna, że w traktacie przymierza z 1746 r. znajdował się tajny artykuł przewidujący odwojowanie Śląska. Generalnie zaś pruski król twierdził, że Rosja nie może należeć do grona „naszych autentycznych wrogów", ale nie przewidywał też zasadniczej konieczności poszukiwania

z nią porozumienia. Mimo to, biorąc pod uwagę śmiertelną wrogość Prus i Austrii oraz interesy pruskie w Polsce, dostrzegał potrzebę zabiegania o przychylność Petersburga[4].

Sytuacja Rosji w Europie i plany dworu petersburskiego wobec Rzeczypospolitej uległy zmianie w trakcie wojny siedmioletniej. Jeszcze w jej przededniu zgodnie z późniejszym oświadczeniem ówczesnego wicekanclerza Michaiła Woroncowa w kręgu imperatorowej Elżbiety w latach 1755–1756 snuto plany konfederacji w Rzeczypospolitej na czele z Czartoryskimi. Wówczas to, obok projektów wsparcia kandydatury księcia saskiego na tron, „pisano do Polski, do ambasadora hrabiego Michaiła Bestużewa-Riumina, aby przekazał opinię także o Piastach [tj. rodowitych Polakach] godnych polskiej korony". O planach Petersburga świadczy także memoriał Michała i Augusta Czartoryskich z roku 1763, w którym wspominano o gotowości Familii dostarczenia Rosji pretekstu do ingerencji w sprawy polskie w 1756 r.[5].

Już w 1757 r., podczas działań wojennych przeciwko Prusom, zarówno dowództwo armii rosyjskiej, jak i nadworna rada wojskowa w Petersburgu zrozumieli, że Austria i Francja nie zamierzają ani dopuścić do równoprawnego udziału Petersburga w decyzjach przygotowujących ład powojenny, ani też zgodzić się na zyski terytorialne dla Rosji. Przedmiotem konfliktu była m.in. Rzeczpospolita: spory o przemarsz wojsk rosyjskich przez jej terytoria, kwestia przekazania wakującego tronu kurlandzkiego księciu Karolowi Saskiemu, intrygi emisariuszy hetmana Jana Klemensa Branickiego w Konstantynopolu, głosy podczas sejmu 1758 r. żądające wyjścia z Polski rosyjskich wojsk.

O zmianach w polskiej polityce Petersburga świadczył reskrypt do dyplomatów rosyjskich w Warszawie, Michaiła Wołkonskiego i Heinricha Grossa, z 8/19 listopada 1757 r. Otwarcie wyrażano w nim niezadowolenie z polityki Francji w Rzeczypospolitej, z działań kręgów dworskich w Warszawie, stanowiska grup magnackich, w tym również Czartoryskich. Reskrypt zawierał wyraźne aluzje, że Rosja, w przeciwieństwie do Francji, dla wzmocnienia swoich wpływów może użyć w Polsce nie tylko pieniędzy, ale także wojska, należy jedynie zaczekać na dogodny moment, aby „go nie przeoczyć, a wykorzystać"[6].

II

„Dogodny moment" do realizacji nowej polityki Rosji wobec Rzeczypospolitej, wpisanej w generalne cele europejskiej polityki Petersburga, o której myślał Michaił Woroncow, słusznie kojarzy się w historiografii z imieniem imperatorowej Katarzyny II.

---

[4] *Die politischen Testamente der Hohenzollern*, bearb. von Richard Dietrich, Köln–Wien, 1986, s. 254–461 (tekst źródła w jęz. niemieckim i francuskim).

[5] Zob.: B.W. N o s o w, *Płany Rossii w otnoszenii Polszy w naczale Siemiletniej wojny 1756–1757 gg.*, w: *Problemy istorii mieżdunarodnych otnoszenij w Nowoje wriemia*, red. J.J. Iwonin, Smoleńsk 2002, s. 159–190.

[6] Reskrypt dla M.N. Wołkonskiego i H. Grossa z Konferencji przy Najwyższym Dworze 8/19 II 1757 r., Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Imperii (dalej: AWPRI), f. 79 (Snoszenija Rossii s Polszej), opis 1, rok 1757, nr 6, k. 359–361 v.

Należy jednak podkreślić, że nowy kurs zaczął się tworzyć na długo przed lipcowym przewrotem pałacowym 1762 r., który wyniósł księżniczkę Anhalt-Zerbst na tron carski.

Jeszcze za życia imperatorowej Elżbiety w kręgach rządzących Rosją nabrzmiewało niezadowolenie z trwającej wojny, która nie rokowała ani rychłego zwycięstwa, ani też pokoju na korzystnych warunkach. Za udział w niej szlachta rosyjska zapłaciła niepomiernie wysoką cenę przelanej krwi, ponosząc niebywałe straty w składzie korpusu oficerskiego. Dlatego już w roku 1761 w Petersburgu zaczynają się poszukiwania sposobu wycofania się z wojny[7]. Jako cenę pokoju Fryderyk II miał pozostawić Rosji wolną rękę w Polsce, czyli wspierać dominację Petersburga w Rzeczypospolitej. Realizacja tych zamysłów rozpoczęła się w okresie krótkiego panowania Piotra III zawarciem separatystycznego pokoju z Prusami i przypieczętowana została wiosną 1764 r. podpisaniem przymierza rosyjsko-pruskiego[8].

Dla Katarzyny II kamieniem probierczym nowego kierunku polityki stała się kwestia mediacji Rosji w sprawie zakończenia wojny siedmioletniej. Już 28 czerwca /9 lipca 1762 r. rosyjskim dyplomatom polecono „odpowiednio sugerować", że Petersburg ma zamiar „starać się o przywrócenie pokoju w Europie". Pierwsze reakcje na te sugestie rosyjskiej mediacji nadeszły oczywiście z Berlina, przy czym nie od ówczesnego ambasadora Nikołaja Repnina, ale od dowódcy jednego z korpusów rosyjskich w Prusach, generała Zachara Czernyszewa. Poinformował on, że Fryderyk II „życzyłby sobie podjęcia przez Rosję mediacji na rzecz powszechnego pokoju, chciałby jednak więcej wiedzieć o zamysłach Petersburga".

Także dyplomatom rosyjskim w Austrii i we Francji oraz w stolicach innych uczestniczących w wojnie państw polecono podjęcie propozycji mediacji, jeżeli takowa zostałaby Rosji złożona. Jednak nie doczekano się jej – wszędzie milcząco rosyjskie sugestie uchylono. Jesienią 1762 r. w rosyjskiej stolicy miał miejsce konflikt na tle ceremonialnym z francuskim ambasadorem Louisem de Breteuilem, który po pewnym czasie opuścił Rosję. W grudniu 1762 r. pomiędzy Berlinem i Wiedniem rozpoczęły się negocjacje, których zwieńczeniem było zawarcie pokoju w Hubertsburgu w lutym 1763 r. Austria nawet nie poinformowała Rosji o tych rokowaniach, a w Berlinie o pośrednictwie rosyjskim jakby zapomniano.

Tak więc rząd Katarzyny i kierujący polityką zagraniczną Rosji Nikita Panin mogli się przekonać, że – po pierwsze – jedyną realną możliwością prowadzenia niezależnej polityki jest sojusz Petersburga i Berlina, a po drugie – że droga do osiągnięć w polityce zagranicznej wiodła przez ustanowienie hegemonii Rosji w Rzeczypospolitej. Sukcesów tych nowa rządząca w Rosji grupa bardzo potrzebowała,

---

[7] [M.I. W o r o n c o w] *Razsużdienije o nynieszniem sostojanii politiczeskich i wojennych dieł, i na kakom osnowanii nynie bez prodołżenija wojny mir zakluczit' możno. Datirowano 8/19 dekabrja i wozwraszczeno w Kollegiju Inostrannych Dieł iz Konferencyi pri Wysoczajszom Dworie 9/20 fewralja 1761 g.*, AWPRI, f. 5, Sekretnyje Mnienija Kollegii Inostrannych Dieł, opis' 1, nr 592, k. 11–27.

[8] P.K. S z c z e b a l s k i, *Politiczeskaja sistiema Pietra III*, Moskwa 1870.

nie tylko ze względu na sytuację międzynarodową, ale przede wszystkim do wzmocnienia własnej pozycji w kraju. Pierwszym doświadczeniem praktycznym tego kursu było przywrócenie w latach 1762–1763 rządów Ernesta Jana Birona w Kurlandii[9].

W tej sytuacji dwory rosyjski i pruski powinny były oprzeć przyszły sojusz na szczegółowym planie współdziałania w Polsce. Przewidywałby on, po pierwsze, poczynania wojskowe i podział zadań między sojusznikami, także na wypadek konfliktu między wielkimi mocarstwami. Po drugie, należało uzgodnić kandydaturę następcy Augusta III.

Sanktpetersburski alians z 31 marca/11 kwietnia 1764 r.[10] pomiędzy Rosją i Prusami stanowił sojusz defensywny, którego sygnatariusze zobowiązywali się do wzajemnej obrony z użyciem wszystkich posiadanych sił w przypadku „naruszenia ich posiadłości" (art. 2). Traktat obejmował także cztery artykuły tajne. W art. 4 była mowa o niedopuszczalności wprowadzenia w Polsce „monarchii absolutnej" i o zobowiązaniu się obu stron do „użycia w razie potrzeby siły zbrojnej do ochrony Rzeczypospolitej przed obaleniem jej konstytucji i praw kardynalnych". W odrębnym końcowym punkcie przewidziane były wspólne działania w celu przywrócenia praw dysydentom. Mimo obronnego charakteru sojuszu przewidywał on zatem możliwość interwencji sygnatariuszy w Polsce. Sprawa ta szczegółowo została opracowana w tajnej konwencji dotyczącej wyboru na tron polski „Piasta", przewidującej, że strony będą wspierać uzgodnionego kandydata, przy czym Prusy bezapelacyjnie uznawały wybór dokonany przez Rosję. I wreszcie w „najtajniejszym" artykule konwencji podane zostało imię i nazwisko uzgodnionego kandydata – Stanisława Poniatowskiego.

O wadze przywiązywanej w Petersburgu do sojuszu rosyjsko-pruskiego wymownie świadczy przeznaczony dla Katarzyny II komentarz Nikity Panina do depeszy ambasadora rosyjskiego w Rzeczypospolitej Hermanna Keyserlinga z 27 czerwca 1764 r.[11]. Głównym celem przymierza z Prusami było według Panina stworzenie nowego systemu sojuszów w Europie, który zapewniałby samodzielną i niezależną od innych mocarstw pozycję Rosji w polityce zagranicznej. System ten był skierowany przeciwko Austrii i Turcji, miał pozwalać Rosji działać bez porozumienia z Wiedniem i neutralizować zagrożenie ewentualnego wystąpienia Porty. Z punktu widzenia Petersburga właśnie polityka polska winna była zweryfikować skuteczność nowego sojuszu i równocześnie, co jest bardzo istotne, utrwalić go jako system wyłącznej hegemonii Rosji w Rzeczypospolitej.

---

[9] W.A. B i l b a s o w, *Prisojedinienije Kurlandii*, w: *idem*, *Istoriczeskija monogafii*, t. II, S. Peterburg 1901, s. 203–264; A. B u e s, *Kurlandskoje giercogstwo i borba za gospodstwo w Pribałtikie w XVI–XVIII ww.*, w: *Rossija, Polsza, Germanija w jewropejskoj i mirowoj politikie XVI–XVIII ww.*, red. B.N. Fłorija i in., Moskwa 2002, s. 39–61.

[10] F.F. M a r t e n s, *Sobranije traktatow i konwencyj zakluczonnych Rossijeju s inostrannymi dierżawami*, t. VI, S. Peterburg 1880, nr 218, s. 11–23. Tajna konwencja, *ibidem*, nr 219, s. 25–33.

[11] AWPRI, f. 79, op. 6 (dalej: f. 79/6), nr 848, k. 94–100 v.

III

Śmierć Augusta III w październiku 1763 r. zasadniczo zmieniła sytuację państwa polskiego, wpłynęła też na stosunki między wielkimi mocarstwami. Nadszedł czas realizacji planów Petersburga związanych z wyborem na tron Stanisława Poniatowskiego.

17 listopada 1763 r. do Warszawy, do Hermanna Keyserlinga i Nikołaja Repnina, wysłano *Instrukcję wspólną*[12]. Repnin w związku ze śmiercią Augusta III został powołany na posterunek w Rzeczypospolitej w stopniu równym Keyserlingowi i nadano mu najwyższą rangę dyplomatyczną „ministra pełnomocnego". Było to symboliczne z wielu powodów. Repnin pochodził ze starego rodu książęcego, jego dziadek i ojciec byli feldmarszałkami należącymi do najwyższej grupy biurokracji rządowej w Rosji. Sam Nikołaj był już w tym czasie generałem majorem, co też jest bardzo ważne, ponieważ miały mu podlegać znajdujące się w Polsce wojska rosyjskie. Biorąc pod uwagę dalszą karierę wojskową i dyplomatyczną Repnina, w przyszłości feldmarszałka, można powiedzieć, że nigdy w Rzeczypospolitej nie było ambasadora rosyjskiego o tak wysokim statusie społecznym.

Wybór nowego króla polskiego – głosiła *Instrukcja wspólna* – „to najważniejsza kwestia związana z żywotnym interesem naszego imperium w aspekcie zarówno bezpieczeństwa jego granic, jak i (...) znaczącego udziału w układzie politycznym Europy i w jej generalnych sprawach". To przedstawienie, po raz pierwszy, celów polityki polskiej Rosji, dokonane oficjalnie, obala opinię Siergieja M. Sołowjowa, prawie jednogłośnie przyjętą w historiografii rosyjskiej, o słabej i zależnej od Rosji Polsce, w odniesieniu do której jakoby chodziło przede wszystkim o zapewnienie bezpieczeństwa zachodnich granic Rosji. Ten cel oczywiście także znalazł się w *Instrukcji…*, ale nie on był najważniejszy. Największą wagę z punktu widzenia autorów dokumentu – Nikity Panina i Katarzyny II – miał „znaczący udział w systemie politycznym całej Europy". Polityka polska Rosji była zatem traktowana nie jako sprawa regionalna (a właśnie taka ocena jest najbardziej typowa dla historiografii rosyjskiej), lecz jako instrument polityki europejskiej Rosji.

Dalej była mowa o konkretnych zadaniach dla dyplomatów: mieli doprowadzić do uznania przez Rzeczpospolitą cesarskiego tytułu władców rosyjskich, zatwierdzenia przez sejm władzy Birona w Kurlandii, delimitacji zgodnie z traktatem Grzymułtowskiego z 1686 r.

Stosunki rosyjsko-polskie, jak stwierdzali autorzy *Instrukcji…*, zawsze ulegały komplikacjom przez udział w nich państw trzecich, wskutek czego Rosja musiała uwzględniać interesy nie tylko Rzeczypospolitej, ale także Saksonii, której elektorzy byli polskimi królami. Te doświadczenia prowadziły do sformułowania nowej zasady, „że im mniej Polska ma związków zewnętrznych, tym swobodniej Rosja może realizować w niej swoje [interesy] zarówno środkami przyjaźni, jak siłą". To wieloznaczne określenie skierowane było nie tylko przeciwko unii polsko-saskiej,

[12] SIRIO, t. LI, S. Peterburg 1886, s. 5–101.

ale także przeciwko systemowi protektoratu nad Polską wielkich mocarstw. Należało go zgodnie z planami Petersburga zamienić na protektorat wyłącznie rosyjski, wprowadzany zarówno „środkami przyjaźni", jak i „siłowymi". I wreszcie, konsekwentna realizacja ogłoszonej przez Nikitę Panina zasady winna była doprowadzić do pełnej izolacji międzynarodowej szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Instrukcja... zalecała ochronę nienaruszalności polskich konstytucji, przede wszystkim wolnej elekcji i *liberum veto*, oraz pilnowanie, by nie doszło do zwiększenia liczebności wojsk, „ponieważ – pisał Panin – od tego zależą znaczące korzyści wiążące się z aktywnością naszego imperium w sprawach europejskich". W wypadku tych korzyści nie chodziło, jak można się domyślać, o dwustronne relacje rosyjsko-polskie, ale o Polskę jako element stosunków Rosji z wielkimi mocarstwami. Realizacja tego zadania mogła się wiązać bądź ze wzmocnieniem pozycji Polski jako sojusznika, bądź też z jej osłabieniem jako przeciwnika lub z przekształceniem zachodnich i południowych granic Rzeczypospolitej w pierwszą linię rosyjskiej ekspansji.

Do tej myśli Panin powrócił ponownie w grudniu 1763 r. w związku z depeszą Dmitrija Golicyna z Wiednia. Ambasador rosyjski nad Dunajem informował o swojej rozmowie z kanclerzem Wenzlem Kaunitzem, w której ten przekonywał m.in., że nie należało wprowadzać wojsk do Polski, ponieważ jego zdaniem inne mocarstwa nie zamierzały przeszkadzać w wyborze rosyjskiego kandydata. W związku z opiniami Kaunitza Panin dodał na marginesie komentarz dla imperatorowej. W bardzo skróconej postaci przytacza go Sołowjow. W całości brzmiał on następująco: „Pan Kaunitz daremnie stawia swoje interesy na równi z naszymi w odniesieniu do Polski. Nie ma polityka, który nie widziałby wielkiej różnicy. Znacząca część naszych terytoriów to dawne terytoria polskie i zarówno w poczynaniach generalnych, jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa naszych własnych granic stracimy trzecią część swoich sił i korzyści, jeżeli Polska nie będzie od nas zależna. Natomiast dwór wiedeński nie posiada żadnych ziem polskich, a przy tym Rzeczpospolita ze względu na swoje położenie nie ma dla niego żadnego znaczenia albo ma bardzo niewielkie, zarówno w jego polityce zagranicznej, jak w sprawach obrony granic. Jednak hrabiemu Kaunitzowi takie dziwne porównanie było potrzebne po to, by wygodniej rozpostrzeć swoje sidła i w ten sposób zapewnić sobie pole manewru we wszystkich możliwych sprawach dotyczących Polski"[13].

Ten komentarz oświetla w pewnym stopniu dość mgliste enuncjacje kierownictwa rosyjskiej polityki zagranicznej na temat spraw polskich. Pokazuje, że interesy rosyjskie były uwarunkowane posiadaniem terenów oderwanych od Polski, co niosło niebezpieczeństwo roszczeń rewindykacyjnych w przypadku wzmocnienia Rzeczypospolitej lub jej udziału w silnej koalicji antyrosyjskiej. Ponadto, szlachta na tych terenach (w Inflantach, w guberni smoleńskiej i na Ukrainie) posiadała w Rosji szczególny status społeczny i administracyjny, miała przywileje

[13] AWPRI, f. 32, *Snoszenija Rossii s Awstrijeju*, op. 6, nr 416, k. 2 v. Zob. też: S o ł o w j o w, *Istorija Rossii*..., s. 254.

sięgające korzeniami jeszcze czasów Zygmunta Augusta. Budziło to w Petersburgu obawy przed wystąpieniem tam separatyzmu stanowego. Panin dość jednoznacznie więc wskazywał na związek między polityką wewnętrzną w rejonie nadbałtyckim i na Ukrainie a polityką polską Rosji.

Niepokoiło go jednak nie tylko utrzymanie panowania Rosji na zajętych rubieżach. Panin pisał, że uzależniona Polska o jedną trzecią zwiększała siły Rosji w relacjach z Europą. Myśl ta, mimo że wyrażona bardzo ogólnie, pokazuje, iż nie mogło być nawet mowy o istniejącej wcześniej neutralności Polski. „Zależność" w rozumieniu Petersburga oznaczała całkowite podporządkowanie polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Co prawda pozostawało niejasne, w jaki sposób i w jakiej formie to podporządkowanie będzie realizowane. I wreszcie, podniesienie przez Panina, że Austria w przeciwieństwie do Rosji nie posiadała ziem zabranych Polsce, zawierało bardzo ważny wniosek: porozumienie Rosji i Austrii w tej sprawie było możliwe na podstawie wzajemnych zdobyczy terytorialnych kosztem Polski. Idea ta w wypowiedzi Panina nie stała się jeszcze wyraźną dyrektywą, jednak zabrzmiała dość konkretnie.

Dalej w omawianej *Instrukcji…* podawano zalecenia w sprawie wyboru nowego króla i wymieniano kandydata – Stanisława Poniatowskiego. Stawiano mu przy tym bardzo ważne i wielce znaczące warunki, sformułowane w sposób wielosłowny i napuszony. Ten fragment rozpoczynał się od słów: „Uczciwość i wdzięczność wymaga od niego wręcz tego, aby wziął on sobie głęboko do serca nasze sprawiedliwe interesy i roszczenia (…) jako podstawę bezpieczeństwa, pokoju, przyjaźni sąsiedzkiej i dobrego porozumienia pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i naszym imperium".

Można w pełni zgodzić się z opinią Nikołaja Czeczulina, że przynajmniej ten fragment został pokazany Stanisławowi Poniatowskiemu i Czartoryskim, czemu właśnie służył taki obszerny i bardzo uroczysty tekst. Adresowany przede wszystkim do przyszłego króla, a dopiero w dalszej kolejności do dyplomatów rosyjskich, obejmuje on dwa problemy: dobrodziejstwa Rosji, która jakoby uratowała Polskę od „najbardziej katastrofalnych okoliczności", i obowiązki króla wobec imperatorowej, sformułowane tak, że nie mogą być ocenione inaczej jak przysięga wasala na wierność suwerenowi. Dlatego współdziałając z Rosją, stolnik litewski i Familia podpisywali cyrograf zgody na zobowiązania osobiste piastuna korony polskiej z rosyjską imperatorową, na zależność, choćby i niestwierdzoną z punktu widzenia formalnoprawnego, przyszłego króla od Petersburga.

Jednak w Rosji nie zamierzano na tym poprzestać i wysuwano żądania formalnego podporządkowania państwa polsko-litewskiego Rosji z punktu widzenia prawa międzynarodowego, a to przez gwarancję ze strony Rosji ustroju politycznego Rzeczypospolitej oraz formalne uznanie jej prawa do „opieki" podczas elekcji. W tym celu Keyserlingowi i Repninowi polecano uzyskanie od „dobrze nastawionych magnatów" lub od samego prymasa jako interreksa formalnej prośby i przesłanie jej do Petersburga przez specjalnego posła.

W *Instrukcji…* wyliczano też konkretne wymagania wobec Rzeczypospolitej, które winny zostać zrealizowane już podczas sejmu konwokacyjnego: uznanie tytułu cesarskiego władców Rosji i panowania Birona w Kurlandii, utworzenie komisji, która

doprowadziłaby do potwierdzenia ważności pokoju Grzymułtowskiego z 1686 r. i do uregulowania kwestii pogranicznych, zwrot Rosji zbiegłych poddanych oraz przywrócenie praw prawosławnym w Polsce. *Instrukcję…* sformułowano przy tym w taki sposób, że nie było wiadomo, czy wysunięte w niej żądania wyczerpują rejestr roszczeń, czy też obowiązki nowego króla wobec Katarzyny II będą rosły.

I wreszcie, w punkcie 11. jest mowa o tym, że jeżeli zalecone kroki nie przyniosą efektu i Rosja będzie musiała „nagim mieczem wynosić na tron lub po wyniesieniu umacniać na nim wybranego przez siebie króla, w takim przypadku – pisał Panin – nie możemy już uważać interesu naszego imperium za zrealizowany w sposób zalecony Panom w poprzednich punktach i nie złożymy broni, dopóki nie przyłączymy do naszego imperium całych polskich Inflant". Punkt ten był przeznaczony wyłącznie dla obu dyplomatów i miał być przez nich utrzymany w tajemnicy. Jest on szczególnie ważny, ponieważ nie tylko naświetla dokładniej zamysły Katarzyny II i jej otoczenia wobec nowego króla, który zostanie wyniesiony na tron nawet wbrew życzeniu Polaków, ale także z uwagi na enuncjacje Panina wobec posła pruskiego w Petersburgu Victora Solmsa z przełomu 1763 i 1764 r. Wówczas to Panin oświadczył pruskiemu dyplomacie, że nawet jeżeli plany obu dworów w Polsce się nie powiodą, to nie będą się one trudziły na próżno, ponieważ on (Panin) wszystko zawczasu zaaranżował. Jednak w *Instrukcji wspólnej* o żadnych wspólnych krokach z Prusami, w tym w kwestii zdobyczy terytorialnych w Polsce, nie było ani słowa.

W związku z planami Rosji w sprawie wyboru nowego monarchy na uwagę zasługuje przemilczenie kwestii prerogatyw królewskich. Podczas gdy w Petersburgu wyrażano kategoryczny sprzeciw wobec zwiększania liczebności wojsk Rzeczypospolitej i jakichkolwiek korekt jej republikańskiego ustroju, szczególnie wobec ograniczenia *liberum veto*, to w odniesieniu do króla zakaz obejmował wyłącznie wprowadzenie monarchii dziedzicznej. Wszystkie pozostałe pretensje polskiej opozycji w sprawie rzekomego „samowładnego" panowania Augusta III nie znalazły odzwierciedlenia w *Instrukcji…* dla Keyserlinga i Repnina. Wydaje się, że takie przemilczenie nie było przypadkowe. Kwestie zakresu władzy nowego króla i jego stosunków z Petersburgiem miały być rozstrzygane później, w zależności od zaspokojenia żądań Rosji. Jedno, jak się wydaje, pozostało niezachwiane – doprowadzenie do wyboru wskazanego kandydata i utrzymanie go w razie konieczności na tronie za pomocą wszelkich dostępnych środków, włącznie z otwartym użyciem siły zbrojnej na dużą skalę.

Do kwestii zakresu władzy królewskiej w Polsce Panin powrócił w tajnym reskrypcie z 11 lutego 1764 r.[14], stanowiącym odpowiedź na *pro memoria* Stanisława Poniatowskiego. Minister potwierdzał opinię Keyserlinga i Repnina, „iż niewątpliwie nasz zasadniczy interes wymaga, aby podstawowe polskie prawa i, co za tym idzie, oparte na nich prerogatywy królewskie były utrzymane w stanie nienaruszonym". Dyplomatom polecano ubiegać się o potwierdzenie „wszystkich innych

[14] SIRIO, t. LI, s. 207–208; AWPRI, f. 79/6, nr 839, k. 27–28.

praw królewskich, bo jakąż korzyść mielibyśmy z króla, który wszystkiego byłby pozbawiony". W reskrypcie konstatowano zobowiązanie do zagwarantowania uzyskanego przez Stanisława Poniatowskiego tronu polskiego i międzynarodowego uznania wybranego króla. W tym wypadku podobnie jak w *Instrukcji wspólnej* mamy do czynienia z tą samą dwoistością: z jednej strony obietnica wszechstronnego wsparcia dla przyszłego monarchy i zapewnienie, że Rosja jest zainteresowana wystarczająco silną władzą królewską, a z drugiej – potwierdzenie nienaruszalności fundamentalnych praw Rzeczypospolitej.

Na początku kwietnia 1764 r. uzgodniony z Czartoryskimi i ze Stanisławem Poniatowskim plan został wprowadzony w życie. Manifest o wejściu do Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich wydano wówczas, gdy te przekroczyły już granice Litwy. W Petersburgu starano się nadać operacji w Polsce charakter akcji przyjacielskiej i usunąć wszelkie powody do niezadowolenia ludności. Dowództwo podkreślało, że wyprawa „nie ma charakteru wojskowego, ale czysto polityczny, ponadto przez łagodne wobec Polaków postępowanie winna wzniecać w nich miłość, nadzieję i zaufanie do wojsk rosyjskich". 16 kwietnia 1764 r. w Wilnie ogłoszono zawiązanie Generalnej Konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego.

IV

Wybór Stanisława Augusta na tron polski oznaczał wykonanie pierwszoplanowego zadania w hierarchii politycznej Familii i Petersburga. Podczas bezkrólewia zadanie to połączyło wysiłki Czartoryskich i rządu Katarzyny II mimo występowania między nimi dość istotnych rozbieżności, przede wszystkim w kwestii reform w Rzeczypospolitej. Teraz, gdy wspólny cel został osiągnięty, rozbieżności te nieuchronnie musiały wysunąć się na pierwszy plan.

Już w pierwszych listach wysłanych do Petersburga na przełomie 1763 i 1764 r. Czartoryscy i Stanisław Poniatowski informowali o zamiarach reform ustrojowych w szlacheckiej Rzeczypospolitej na wzór tych, które przeprowadzono we Francji na początku XVII w. Chociażby dlatego plany reformatorskie Familii nie były niespodzianką dla jej rosyjskich sojuszników i protektorów.

Pierwszym krokiem sejmu konwokacyjnego w tym zakresie było powołanie Komisji Skarbowej i Wojskowej, w których decyzje podejmowano większością głosów. Wprowadzenie cła generalnego i utworzenie Komisji Skarbowych w Koronie i na Litwie rozpoczęło reformowanie systemu skarbowości polskiej ukształtowanego w epoce saskiej. Głównym problemem na sejmie konwokacyjnym 1764 r. była kwestia reformy sejmowania, rozpoczęta od przekształcenia sejmików. Według zamierzeń Czartoryskich winno to było stać się podstawą do zniesienia zasady jednomyślności na sejmie.

Jednak zamysł reformy sejmu szedł wbrew stanowisku Rosji i przyjętym przy jej mediacji konstytucjom sejmu 1717 r. oraz *Instrukcji wspólnej* Katarzyny II. Stał on także w sprzeczności z polityką Petersburga i Berlina określoną w ich przymierzu.

Dlatego plany Familii napotkały sprzeciw rosyjskiej ambasady. Niemniej jednak Czartoryscy podjęli próbę ominięcia zakazu Rosji. Konstytucje 1764 r. dotyczące Komisji Skarbowych i Wojskowych przewidywały, że decyzje sejmu w sprawach przez nie wnoszonych winny być podejmowane *figura iudiciaria*, tzn. metodą decydowania w sądach, czyli większością głosów.

W historiografii w związku z tym rozpowszechniła się wersja, że Czartoryscy jakoby oszukali Keyserlinga, który nie znając znaczenia terminu *figura iudiciaria*, nie sprzeciwił się jego użyciu w konstytucji. Taka interpretacja postępowania ambasadora rosyjskiego wynikła z *postscriptum* raportu Repnina z 21 października 1766 r. Jednak wypowiedzianej dwa lata po wydarzeniach opinii nie można przyjmować jako w pełni wiarygodnej. Zrozumiała jest chęć Repnina usprawiedliwienia się przed imperatorową i zrzucenia winy na zmarłego Keyserlinga. Jednak nawet jeżeli założyć nieznajomość niuansów polskiej terminologii prawnej u obu dyplomatów, niejasne pozostaje, dlaczego przez dwa lata ambasada rosyjska pozostawała jakoby nieświadoma prawdziwej treści konstytucji. Z pewnością niemało było magnatów, którzy z chęcią otworzyliby rosyjskim dyplomatom oczy na dwulicowość Czartoryskich. W każdym razie jeszcze w okresie bezkrólewia ostrzegał przed tym Keyserlinga biskup Kajetan Sołtyk. Po koronacji Stanisława Augusta pisali o tym do Petersburga hetmani Michał Massalski i Jan Klemens Branicki, protestując przeciwko utworzeniu Komisji Wojskowych. Najbardziej konsekwentny w „demaskowaniu" działań Familii był biskup Ignacy Massalski, którego agent w Petersburgu uzyskał wsparcie faworytów imperatorowej, braci Orłowów i Zachara Czernyszewa. Jednak mimo konfliktu, który rozgorzał między dworem rosyjskim i Czartoryskimi w 1765 r., aż do sejmu 1766 r. ani ambasada w Warszawie, ani Petersburg nie podawały w wątpliwość trybu decydowania w sejmie w sprawach wnoszonych przez Komisje Wojskowe i Skarbowe. Pozwala to wysnuć wniosek, że zgoda ambasadora na propozycję Familii została udzielona w pełni świadomie.

Pierwszoplanowym zadaniem dyplomacji rosyjskiej było pomyślne dokonanie wyboru nowego króla. Petersburg nie protestował przeciwko wzmocnieniu władzy monarchy, jednak jego zakres mógł zależeć od tego, na ile Stanisław August będzie spełniał wolę rosyjskich protektorów. Pośrednio potwierdzają to relacje pruskich dyplomatów z Warszawy i Petersburga, Gedeona Benoît i Victora Solmsa, a także związane z tym obawy Fryderyka II.

Kwestia *liberum veto* nie została rozstrzygnięta na sejmie konwokacyjnym. Nie mogła zresztą zostać rozstrzygnięta definitywnie, ponieważ sejm odbywał się pod węzłem konfederacji, więc wszystkie decyzje podejmowano większością głosów. Z tego punktu widzenia ustępstwo poczynione przez Keyserlinga na rzecz Familii nie miało istotnego znaczenia. Zarówno Czartoryscy, jak i rząd rosyjski rozumieli, że konfederacja jest jedynym sposobem osiągnięcia planowanych celów. Dlatego też ogłoszenie najpierw konfederacji litewskiej, a następnie – na sejmie konwokacyjnym – koronnej, akceptacja jej przez sejmiki relacyjne w lipcu 1764 r. i wreszcie utworzenie na sejmie elekcyjnym konfederacji obu narodów oznaczały w istocie

zasadniczą zmianę ustroju Rzeczypospolitej. Zmianę, która przynajmniej formalnie otwierałaby drogę zarówno do przeprowadzenia reform, jak i do spełnienia żądań Rosji. Mimo zakazu przemian w porządku sejmowania Katarzyna II w zasadzie wyraziła więc zgodę na umożliwienie Familii reform poprzez konfederację, która nie została rozwiązana po koronacji Stanisława Augusta, ale działała nadal jako prawomocny zwierzchnik Rzeczypospolitej.

V

W okresie elekcji Stanisława Augusta w stosunkach między nowym królem i Rosją pojawiła się i istniała aż do sejmu 1766 r. jeszcze jedna zasadnicza kwestia, która formalnie nie została poruszona w *Instrukcji wspólnej* i nie była przewidziana w traktacie rosyjsko-pruskim. Była to kwestia sojuszu Rosji i Rzeczypospolitej[15].

Poczynając od grudnia 1762 r., gdy rozpoczęła się korespondencja Familii z Petersburgiem, pojawiały się w niej od czasu do czasu wzmianki o „związku" Polski z Rosją i o „porozumieniu" między nimi. W tym samym tonie w październiku 1764 r., po elekcji Stanisława Augusta, Katarzyna II pisała doń, że patrzy na nowe panowanie „jako na pewną zapowiedź porozumienia i ścisłego związku, które winny mieć miejsce pomiędzy oboma krajami". Samo zaś słowo „sojusz" zabrzmiało w pierwszych listach Katarzyny II do polskiego monarchy w tradycyjnym kontekście żądań politycznych Petersburga wobec Warszawy.

W odpowiedzi Stanisława Augusta na wspomniane pisma była mowa o wsparciu przez Rosję reform ustroju Rzeczypospolitej, o intencji zachowania wolności z równoczesnym wyprowadzeniem Polski ze „strasznego bezładu". A to, jak podkreślał król, miało stwarzać szansę również dla zrealizowania kwestii dysydenckiej.

W tekście Stanisława Augusta temat sojuszu z Rosją brzmiał już całkiem konkretnie. Zawarcie przymierza wedle wyobrażeń polskiego króla winno się dokonać przez nowy traktat. Jego fundamentem w równej mierze miałyby być traktat Grzymułtowskiego z roku 1686 i narewski z roku 1704. Nowe przymierze wiązało się też z realizacją żądań Rosji, w tym w kwestii dysydenckiej. Kluczowym warunkiem powstania nowych relacji polsko-rosyjskich, jak wynikało z listu Stanisława Augusta, miało być wyprowadzenie Rzeczypospolitej ze stanu anarchii przy decydującym wsparciu imperatorowej.

W historiografii kwestia projektów sojuszu rosyjsko-polskiego ściśle wiąże się ze sprzecznością widoczną w ich przedstawianiu przez pruskich dyplomatów i w źródłach pochodzenia rosyjskiego. Pomijając korespondencję Solmsa z Fryderykiem II, skoncentrujemy się na przesyłanych do Warszawy rosyjskich instrukcjach. Na początku

[15] J. M i c h a l s k i, *Problematyka aliansu polsko-rosyjskiego w czasach Stanisława Augusta. Lata 1764–1766*, w: *idem*, *Studia*, t. I, s. 335–361; Z. Z i e l i ń s k a, *Problema russko-polskogo sojuza w pierwyje gody prawlenija korola Stanisława Awgusta*, w: *Polsza i Jewropa w XVIII wiekie. Mieżdunarodnyje i wnutriennije faktory razdiełow Rieczi Pospolitoj*, red. B.W. Nosow, Moskwa 1999, s. 102–123; B.W. N o s o w, *Płany zakluczenija russko-polskogo sojuza w 1764 godu: k obsużdieniju problemy*, „Sławianowiedienije" 2001, 2, s. 45–59.

października 1764 r. do Keyserlinga i Repnina wysłano reskrypt imperatorowej nr 54 z poleceniami związanymi z rychłym rozpoczęciem sejmu koronacyjnego[16]. Układano go, gdy starego Keyserlinga nie było już na świecie, a na czele ambasady w Warszawie stanął Repnin.

W *Instrukcji…* zalecano uregulowanie wszystkich pretensji Rosji do Rzeczypospolitej – z wyjątkiem sprawy dysydenckiej – jednym „aktem specjalnym". Jego treść po raz pierwszy została zbadana przez Zofię Zielińską, która wskazała dwie redakcje, obie autorstwa Repnina[17]. W drugiej, ostatecznej, była mowa o zawarciu „traktatu o przyjaźni i sojuszu obronnym", ale od razu podkreślano, że „Rosja (...), traktując Polskę już teraz jako swojego przyjaciela i sprzymierzeńca i dbając o jej pomyślność i zachowanie, uroczyście gwarantuje jej konstytucje, prawa i wolności". W ten sposób w projekcie Repnina „sojusz" i rosyjska „gwarancja" polskiego ustroju były ściśle ze sobą związane, podczas gdy we wspomnianym reskrypcie były one wymieniane jedno po drugim. Uwagę zwraca również fakt, że we wcześniejszej redakcji *Aktu specjalnego* Rosja m.in. gwarantowała Polsce „wszystkie należące do niej aktualnie posiadłości", co w redakcji końcowej zostało pominięte i zastąpione „zachowaniem jej [Polski] jako takiej"[18].

Przymierze z Polską miało dla Rosji również znaczenie niezależne od tych stypulacji. Nieprzypadkowo konstatacja o sojuszu obu krajów pojawiała się już w traktacie z roku 1686 i przez całe XVIII stulecie była obecna w stosunkach Rosji i Rzeczypospolitej. Równocześnie, w końcowych fragmentach wspomnianego reskryptu, gdzie była mowa o „zwieńczeniu budowy naszego aktualnego systemu politycznego", Panin, który tekst sformułował, podkreślił wagę dla Rosji sojuszu z Rzecząpospolitą w perspektywie wojny z Turcją. Ta waga wynikała, po pierwsze, ze strategicznego położenia państwa polsko-litewskiego, a po drugie, ze „sposobu rządzenia" w tym państwie. Innymi słowy, polska anarchia odpowiada w pełni interesom Rosji nawet z punktu widzenia sojuszu antytureckiego.

Dlaczego Rosja była zainteresowana słabością swojego potencjalnego antytureckiego sojusznika? Słabość Polski niewątpliwie nie tylko skazywała ją na całkowite uzależnienie od rosyjskich interesów i celów wojennych, ale także uniemożliwiała jakikolwiek wpływ na przebieg wojny z Portą, podczas gdy wojska rosyjskie na mocy przymierza mogłyby robić w Polsce wszystko, co chciały, nie licząc się z polskim rządem i dowództwem wojsk. Opisując sytuację strategiczną w przypadku wybuchu wojny z Turcją, autorzy reskryptu ani słowem nie wspomnieli o udziale w wojnie po stronie Rosji polskich wojsk lub pospolitego ruszenia, choć oczywiście wiedzieli o dawnym sukcesie Polaków pod Wiedniem. Taki przykład byłby dla dyplomacji rosyjskiej niewątpliwie wart wspomnienia, gdyby przewidywano udział wojsk polskich w wojnie. Wymowne milczenie świadczyło o czymś przeciwnym: dla Polski przewidziano rolę karczmy zajezdnej dla armii rosyjskiej, a w gorszym przypadku – teatru działań wojennych Rosjan z Turkami.

---

[16] Reskrypt nr 54 z 29 IX/10 X 1764 r., SIRIO, t. LVII, S. Peterburg 1887, s. 7–10.

[17] Zob.: Z. Z i e l i ń s k a, *Problema russko-polskogo sojuza...,* s. 106–109.

[18] *Ibidem*, s. 109.

Z tego punktu widzenia „sposób rządzenia" Rzeczypospolitej szlacheckiej rzeczywiście w pełni odpowiadał intencjom petersburskich inicjatorów wzajemnych „zobowiązań obronnych" Rosji i Polski.

Dalej w reskrypcie nr 54 rozwijano myśl, że sojusz z Polską winien zastąpić Rosji utracony alians z Austrią. W historiografii nierzadko tezę tę wiąże się z dopuszczalnością – z rosyjskiego punktu widzenia – zmian ustroju Rzeczypospolitej i zwiększenia jej sił zbrojnych. To z kolei służy jako pośredni dowód choćby częściowego przyzwolenia Petersburga na reformatorskie plany Stanisława Augusta. Jednak terminu „zastąpić" raczej nie należy rozumieć dosłownie. Jest oczywiste, że pod względem siły wojskowej i zasobów wojennych Polska w żaden sposób nie była porównywalna z monarchią Habsburgów. A właśnie z dosłownego traktowania terminu „zastąpienia" przez Rzeczpospolitą roli wojskowej Austrii w sojuszu antytureckim wywodzona jest teza o konieczności reform wojskowych w Polsce. Teza dla rządu Katarzyny II niedopuszczalna.

W omawianym reskrypcie podnoszono, że Polska jako sprzymierzeniec „z nawiązką" zastąpi Rosji sojusz z Austrią. Na jaką „nawiązkę" liczono? Po pierwsze, taką, że cele wojny określane byłyby wyłącznie przez interesy rosyjskie, co umożliwiłoby państwu Katarzyny II korzystanie ze wszystkich owoców zwycięstwa. Po drugie, że Polska, świadoma swej słabości, nigdy sama, bez woli Petersburga, nie wplątałaby go w taką wojnę. Dalsze wydarzenia pokazały naiwność podobnych przewidywań. Tu natomiast warto zauważyć, że rola przewidziana dla Rzeczypospolitej wcale nie wymagała jej zreformowania – przeciwnie, z punktu widzenia rozumowania Panina byłoby to wręcz niepożądane.

Wreszcie w zakończeniu reskryptu była mowa o roli w planowanym sojuszu rosyjsko-polskim Prus, koniecznych jakoby po to, by zapewnić bezpieczeństwo północno-zachodnich granic włączonej w wojnę wschodnią Rzeczypospolitej. Fragment ten dość trudno wyjaśnić, ponieważ nie ma satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, dlaczego jako uzupełnienie sojuszu rosyjsko-pruskiego potrzebny był sojusz Prus z Polską. Niebezpieczeństwo dla Polski ze strony Berlina mogłoby powstać wyłącznie w przypadku uzgodnionych działań trzech wielkich mocarstw, jak potwierdziła to zresztą przyszłość.

O niechęci Fryderyka II do ingerowania w sprawy polskie i w stosunki Rosji z Turcją nad Newą dobrze wiedziano. Ponadto pozostawienie przez Berlin Petersburgowi wolnej ręki w Polsce było dla Rosji, jak widzieliśmy, fundamentem sojuszu z Fryderykiem II. Pozostaje przeto wytłumaczenie, że w Petersburgu liczono, prawdopodobnie bezpodstawnie, iż w ten sposób uda się wciągnąć Prusy w ewentualną wojnę rosyjsko-turecką. Rolę pokusy miała odgrywać obietnica udziału Fryderyka II w rosyjskiej gwarancji polskiego ustroju, którą przewidywano w omawianym reskrypcie w razie przystąpienia Berlina do aliansu z Warszawą. Biorąc pod uwagę głośne protesty króla pruskiego przeciwko zamierzonym w Polsce reformom, takie rachuby nie wydawały się sprawą całkiem beznadziejną.

W sumie reskrypt nr 54 wyraźnie pokazał, że w optyce Petersburga sojusz antyturecki z Warszawą w żaden sposób nie zakładał zgody na reformy ustrojowe w Rzeczypospolitej. W tym sensie treść poleceń danych Repninowi w przededniu

sejmu koronacyjnego była całkowicie zgodna z tonem i literą wcześniejszej o rok *Instrukcji wspólnej* i całą korespondencją imperatorowej i Panina z ambasadą rosyjską w Polsce od końca 1763 do końca 1764 r. Przy takich konstatacjach trzeba uznać, że wyniki sejmu koronacyjnego nie spełniły oczekiwań Petersburga w odniesieniu do żadnego przedstawionego Polsce żądania. W szczególności dotyczy to spraw, które Katarzyna II i Panin chcieli uregulować przez propozycję sojuszu. Nie zrealizowały się też oczekiwania Stanisława Augusta widzącego w nim szansę na uzyskanie rosyjskiej zgody na reformy ustroju Rzeczypospolitej.

VI

Od czasów Siergieja Sołowjowa sprawa dysydencka, czyli próba Rosji zrównania w prawach politycznych szlachty katolickiej i niekatolickiej w Rzeczypospolitej w latach 60. XVIII w., była rozpatrywana w historii myśli i historiografii rosyjskiej jako centralny problem stosunków polsko-rosyjskich w XVIII stuleciu[19]. Za przykład może służyć koncepcja Wasilija Kluczewskiego. Wskazując na występowanie kwestii narodowościowej w stosunkach rosyjsko-polskich, bodajże od XV stulecia, historyk ten podkreślał, że polityka Katarzyny II w tej dziedzinie była niezgodna z zadaniami narodowymi. Zamiast wysiłków zmierzających do zjednoczenia Rusi Zachodniej z Rosją skoncentrowała się bowiem na „kwestii dysydenckiej" i „gwarancji polskiej konstytucji", co oznaczało próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski. To stworzyło grunt do powstania w stosunkach rosyjsko-polskich kryzysu i wykorzystania go przez wielkie mocarstwa (I rozbiór Rzeczypospolitej)[20]. Akcentując zasadniczy błąd w sprawie dysydenckiej, Kluczewski nie stawiał jednak pytania, jakie cele wytyczała sobie ówczesna Rosja. Ograniczył się do stwierdzenia, że ewidentne zadanie narodowe nie znalazło miejsca wśród planów Petersburga.

Z punktu widzenia polityki rosyjskiej wobec mniejszości wyznaniowych w Rzeczypospolitej kwestia dysydencka miała dwa aspekty: po pierwsze, chodziło o opiekę nad prawosławnymi, po drugie, o obronę szlachty protestanckiej. Właśnie do tej drugiej kwestii praktycznie sprowadziły się wysiłki Petersburga, ponieważ znalezienie w państwie polsko-litewskim nawet nielicznej grupy prawosławnej szlachty zdolnej do odgrywania jakiejś roli politycznej mimo wszystkich wysiłków się nie powiodło.

---

[19] Po raz pierwszy do historii sprawy dysydenckiej Sołowjow odniósł się w opublikowanej w 1863 r. książce *Istorija padienija Polszy*, s. 421–476. Jako ramy chronologiczne kwestii dysydenckiej historyk przyjął tam okres od roku 1653 do I rozbioru Polski. W *Istorii Rossii s drewniejszych wriemion*, w t. 27 (ks. 14, s. 128–250), Sołowjow rozpatrywał kwestię dysydencką dla okresu 1766–1768, do początku wojny rosyjsko-tureckiej. Zob. także: P.K. S z c z e b a l s k i, *Russkaja polityka i russkaja partia w Polsze do Jekateriny II*, Moskwa 1864; M.O. K o j a ł o w i c z, *Istorija wossojedinienija zapadno-russkich uniatow starych wriemion*, Moskwa 1873.
W historiografii polskiej kwestii dysydenckiej zostały specjalnie poświęcone prace: M.C. Ł u b i e ń s k a, *Sprawa dysydencka 1764–1766*, Kraków–Warszawa 1911; K. Ru d n i c k i, *Biskup Kajetan Sołtyk*, Kraków 1906; A. K r a u s h a r, *Książę Repnin i Polska*, Kraków 1898, t. I–II.

[20] K l u c z e w s k i, *Soczinienija…*, t. V, Moskwa 1858, s. 39–64.

Pierwsze ślady rosyjskiego zainteresowania losem protestanckiej szlachty w Rzeczypospolitej pojawiły się w traktatach Rosji z Prusami z lat 30.–40. XVIII w. Obie strony zobowiązały się w nich do opieki nad dysydentami w Polsce. Jednak Petersburg nie podjął wtedy w tym kierunku żadnych istotnych kroków. Ponownie, ale w znacznie szerszym kontekście, z kwestią dysydencką spotykamy się w zawartym po wycofaniu się Rosji z wojny siedmioletniej sojuszu rosyjsko-pruskim z roku 1762, którego Piotr III, usunięty z tronu, nie zdążył ratyfikować. Znalazło w nim wyraz wytyczone jeszcze podczas wojny siedmioletniej dążenie rządu rosyjskiego do zaktywizowania polityki w Polsce, m.in. w kwestii dysydenckiej.

O tym samym świadczą przedstawione dworowi petersburskiemu memoriały prawosławnego ihumena wileńskiego Teofana Leontowicza. W 1759 r. pisał on o orędownictwie Fryderyka II nie tylko na rzecz protestantów, ale i prawosławnych, o tym, że protestanci Rzeczypospolitej czczą króla pruskiego bardziej niż „swych rodowitych władców", że już w 1757 r. wzywali związane z Rosją elity prawosławne do „współdziałania z nimi (...) i woleli liczyć na opiekę rosyjską niż pruską"[21].

Jednak apele polskich protestantów do Prus przed zakończeniem wojny siedmioletniej nigdy nie wykraczały poza sprawy ściśle religijne i nie podawały w wątpliwość ich lojalności wobec Rzeczypospolitej. Opinie Leontowicza szły natomiast w zgoła innym kierunku. I zostały one zauważone w kręgach rządowych, na początku przez braci Szuwałowów, a następnie przez Grigorija Tiepłowa [22]. Jako sekretarz stanu Katarzyny II w roku 1762 zarządzał on m.in. sprawami zarówno synodu, jak i Ukrainy.

Odpowiadając w specjalnej notatce na przekazane przez Tiepłowa pytania Katarzyny II o korzyści płynące dla Rosji ze wspierania prawosławnych i dysydentów w Rzeczypospolitej, ihumen pisał, że „pierwsza korzyść" polegałaby na tym, iż w przyszłości nie trzeba będzie przekupywać magnatów, a wszystkie tajne informacje o ich zamysłach wobec Rosji można będzie uzyskiwać od współwyznawców. „Druga korzyść (...) że wszystkie nasze rosyjskie interesy polityczne będzie można utrzymywać w sposób bardziej pewny oraz korzystniej niż dotąd". Trzecia według Leontowicza polegała na „realizowaniu", opierając się na współwyznawcach, warunków traktatu z 1686 r., „którego obowiązywanie Polacy podają w wątpliwość". Po czwarte, „wszystkie przyszłe traktaty z Polską będą wyraziste i jednoznaczne". Po piąte, „nasze rosyjskie państwo będzie mogło odebrać Polakom 600 wiorst najlepszej i najbardziej urodzajnej ziemi z niezliczoną liczbą ludności prawosławnej, dokonując tego wobec całego świata w sposób sprawiedliwy i zgodny z prawem". Po szóste, „w przyszłości, w przypadku konfliktów przy elekcji króla, które wśród Polaków są regułą, sami Polacy będą zmuszeni prosić o króla z dynastii rosyjskiej". W notatce zatytułowanej przez Leontowicza *Dodatek* figuruje też „korzyść siódma" – wzrost autorytetu Rosji w państwach protestanckich, przy czym zakonnik przewidywał przede wszystkim zbliżenie z Prusami[23].

---

[21] S z c z e b a l s k i, *op.cit.,* s. 26–27.

[22] W sprawie rozpatrzenia przez Tiepłowa prac F. Leontowicza, zob.: Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Driewnich Aktow, f. 12 *Dieła o Polsze i Litwie*, op. 1, nr 111, k. 11–18 v.

[23] *Ibidem*, k. 1–5.

Zbieżność treści memoriałów Leontowicza z późniejszymi planami Rosji wobec Polski jest uderzająca. Memoriały powstały w czasie pobytu ihumena w Petersburgu, prawdopodobnie nie bez wpływu wysoko postawionych osób. Niezależnie jednak od tego, jak tłumaczyć owe zbieżności, świadczą one o tym, że sprawy dysydenckiej od początku nie postrzegano z religijnego czy narodowościowego punktu widzenia, ale kierowano się wyłącznie względami społecznymi i politycznymi. Nie chodziło o obronę prawosławnych czy dysydentów w Polsce, lecz o działania zmierzające do wzmocnienia pozycji Rosji w Rzeczypospolitej.

Punktem wyjścia do realizacji polityki dysydenckiej Petersburga stało się przemówienie mohylewskiego biskupa prawosławnego Gieorgija Konisskiego podczas koronacji Katarzyny II jesienią 1762 r., w którym ów, wymieniając naród białoruski „wśród narodów podległych Jej Cesarskiej Mości", zwrócił się w jego imieniu z prośbą o obronę i opiekę[24]. Inspiratorów przemówienia Georgija mało interesowała tożsamość narodowa Rosjan lub Białorusinów, natomiast we wzmiance o poddaństwie tych ostatnich imperatorowej jest wyraźna aluzja do pretendowania imperium rosyjskiego do przejęcia pod swą władzę całego dziedzictwa Rurykowiczów.

Jednakowoż do końca 1763 r. kwestia dysydencka nie wysunęła się na pierwszy plan w polityce polskiej Rosji, potem przesłoniły ją zdarzenia bezkrólewia lat 1763–1764, choć nie została zapomniana ani w Petersburgu, ani w Berlinie. Od początku 1763 r. do Petersburga zaczęli napływać z Polski różni deputaci dysydenccy, głównie protestanci. Wojciech Kriegseisen wysnuł uzasadniony wniosek, że już u progu lata 1764 r. w Polsce powstała grupa polityczna protestanckiej szlachty („partia dysydencka") zorientowana na współpracę z Petersburgiem[25]. Świadczą o tym propozycje złożone przez jej przedstawicieli rządowi rosyjskiemu. Najwcześniejszą wzmiankę o takich negocjacjach zawiera notatka z odpowiedzią Kolegium Spraw Zagranicznych dla deputatów dysydenckich z marca 1764 r. Zapowiadano w niej, że Katarzyna II poczyni „na korzyść tych dysydentów" „wspólne starania" z królem pruskim.

Uroczysta deklaracja Rosji i Prus o prawach dysydentów w Polsce została podpisana w Petersburgu w lipcu 1764 r.[26], formalnie z inicjatywy Berlina. Wydaje się jednak, że podobnie jak wcześniej polityka rosyjska rozwijała się w pełni samodzielnie, a rola Prus nie wychodziła poza granice zakreślone im nad Newą. W deklaracji zostały uroczyście wymienione żądania przywrócenia wolności wyznania, odprawiania nabożeństw, budowy i konserwacji świątyń, a także ochrony praw innowierczych wspólnot. Rosja i Prusy żądały również pełnego politycznego równouprawnienia innowierców z katolikami. Jak pokazały dalsze wydarzenia, za wezwaniem do równouprawnienia politycznego kryło się przywrócenie dysydentom

---

[24] S o ł o w j o w, *Istorija Rossii...*, t. 26, s. 123–124.

[25] W. K r i e g s e i s e n, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763)*, Warszawa 1996, s. 252–254.

[26] SIRIO, t. XXII, S. Peterburg 1878, s. 302–304.

prawa do zajmowania stanowisk sędziowskich, wyboru na posłów na sejm oraz deputatów do trybunałów, aż po udział w senacie. W przypadku realizacji tych postulatów szlachta dysydencka stanowiłaby w Rzeczypospolitej ugrupowanie polityczne gwarantujące rosyjskiemu rządowi stały wpływ na politykę, przechylając na stronę zgodną z wolą Katarzyny II układ sił pomiędzy partiami magnackimi.

W październiku 1764 r. Katarzyna II własnoręcznie pisała do Repnina, powierzając mu, jak wcześniej Keyserlingowi, sprawy dysydentów i granicy. „Proszę pamiętać – podkreślała – że i w jednym, i w drugim w grę wchodzi moja sława”[27]. Tak niedwuznaczne żądanie świadczyło o zdecydowanych zamiarach rosyjskiej władczyni w kwestii dysydenckiej.

W odpowiedzi w marcu 1765 r. Repnin donosił, „że inaczej jak za pomocą otwartej siły nie da się wprowadzić [dysydentów] do rządów państwem i na urzędy lokalne”. Ze słów ambasadora wynikało, że nie zgodziliby się na to nie tylko przeciwnicy, ale i sprzymierzeńcy Rosji, z królem włącznie, gotowi do przyznania im jedynie wolności wyznania, dopuszczenia ich do służby wojskowej i dyplomatycznej oraz do starostw niegrodowych.

* * *

W ten sposób tuż po sejmie koronacyjnym 1764 r. Stanisław August i Familia odrzucili zasadnicze żądania Rosji dotyczące przywrócenia praw politycznych szlachcie innowierczej i gwarancji polskiej konstytucji. Całokształt tych żądań oznaczał rosyjską hegemonię polityczną w Rzeczypospolitej. Petersburg ze swej strony zagrodził drogę reformom ustrojowym oraz porzucił ideę sojuszu rosyjsko-polskiego. Szansa na kompromis istniała do sejmu 1766 r. i została przekreślona po jego zakończeniu i rozwiązaniu konfederacji generalnej. Nie oznaczało to jednak definitywnego zaprzepaszczenia możliwości współpracy Rzeczypospolitej z Rosją. Jej realizacja zależała od stosunków między rządem Katarzyny II i obozem reformatorskim w Polsce. W tym ostatnim niezależnie od zmieniających się warunków politycznych, układu sił i składu osobowego najważniejszą rolę niezmiennie odgrywał Stanisław August.

[27] SIRIO, t. LVII, s. 34.